

"Nie patrz w dół. Patrz w górę i kontempluj Go. Wymień z Nim spojrzenia i powtórz modlitwę z Fatimy: **Boże, wierzę w Ciebie, wielbię Ciebie, ufam Tobie i kocham Ciebie. Proszę, przebacz tym, którzy nie wierzą, nie uwielbiają, nie ufają i nie kochają Ciebie.** ...Przebaczenie i Miłosierdzie... A teraz powiedz Mu, jak bardzo Go kochasz i złóż hołd Królowi Królów."

Wypowiedziałam te słowa i wydawało się, jakbym była jedyną, na którą On patrzył z ogromnej Hostii. Ale poznałam, że w taki sposób z pełnią miłości spogląda na każdą osobę. Pochyliłam głowę czotem dotykając ziemi, jak to czynili wszyscy aniołowie i błogosławieni z nieba. Przez ułamek sekundy dziwiłam się, jak Jezus przybrał ciało celebransa i jednocześnie był w środku Hostii. Kiedy celebrans położył Hostię, wrócił do normalnych rozmiarów. Łzy płynęły z moich oczu; nie mogłam wyjść z podziwu. Za chwilę Arcybiskup wypowiedział słowa Konsekracji nad winem, i gdy słowa były wymawiane, ukazało się światło z nieba w tle. Ściany i sufit kościoła zniknęły. Wszędzie była ciemność poza błyszczącym światłem z ołtarza. Nagle zobaczyłam zawieszzonego w powietrzu Ukrzyżowanego Jezusa. Widziałam Go od głowy do dolnej części piersi. Belka krzyża była podtrzymywana przez jakieś duże, silne ręce. Ze środka tego jasnego światła wyszło małe światełko podobne do lśniącego małego gołębia, który przefrunął szybko nad kościołem. Spoczął na lewym ramieniu Arcybiskupa, który dalej ukazywał się jako Jezus. Mogłam rozpoznać Jego długie włosy, jaśniejące rany i ogromne ciało, ale nie mogłam dostrzec twarzy. W górze był Ukrzyżowany Jezus, z głową opartą na prawym ramieniu. Mogłam kontemplować Jego twarz, zbite ramiona i poszarpane ciało. Po prawej stronie klatki piersiowej miał ranę, z której tryskała krew w kierunku lewej strony, a na prawo coś, co wyglądało jak woda, ale było bardzo błyszczące. Wyglądało to bardziej jak strumienie światła wychodzące w kierunku wierzących i poruszające się w prawo i w lewo. Byłam zdumiona ilością Krwi, która spływała do kielicha. Myślałam, że się przeleje i zabarwi cały ołtarz, ale ani jedna kropla się nie rozlała. W tym momencie Maryja powiedziała:

"To jest cud nad cudami. Powiedziałam ci przedtem, że Bóg nie jest ograniczony ani czasem ani przestrzenią. W chwili Konsekracji, całe zgromadzenie jest zabierane do stóp Kalwarii w chwili krzyżowania Jezusa." Czy ktokolwiek może to sobie wyobrazić? Moje oczy tego nie mogą dostrzec, ale my wszyscy jesteśmy tam w momencie, gdy krzyżują Jezusa. A On prosi Ojca o przebaczenie nie tylko dla tych, którzy Go zabili, ale także o przebaczenie wszystkich naszych grzechów: **"Ojcie, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią."** Od tego dnia nie dbam o to, że świat sądzi iż jestem szalona, ale proszę każdego, żeby uklęknął i próbował żyć z całego serca, z całą wrażliwością, na którą go stać, przywilejem, który daje nam Bóg. Kiedy mieliśmy odmawiać Ojciec Nasz, Pan przemówił po raz pierwszy w czasie celebracji:

"Poczekaj, chcę, żebyś się modliła z największą głębią do jakiej jesteś zdolna. W tej chwili przypomnij sobie osobę lub osoby, które wyrządziły ci wielką krzywdę w ciągu życia, tak żebyś je serdecznie ucisnęła i powiedziała im z serca: "W Imię Jezusa przebaczam wam i życzę wam pokoju. W Imię Jezusa proszę was o przebaczenie i życzenie mi pokoju. Jeśli osoba jest godna pokoju, otrzyma go i poczuje się lepiej. Jeśli osoba nie jest zdolna stworzyć się na ten pokój, wróci on do twojego serca. Nie chcę, żebyś otrzymywała lub ofiarowała pokój, gdy nie jesteś zdolna przebaczyć i pierwsza odczuć go w swoim sercu."(...)"Uważaj na to, co robisz", kontynuował Pan, "powtarzasz w Ojciec Nasz: przebacz nam nasze winy, jako i my przebaczymy tym, którzy zawinili względem nas. Jeśli jesteś zdolna przebaczyć, ale nie zapomnieć, jak niektórzy mówią, stawiasz warunki przebaczeniu Boga. Mówisz: Przebaczasz mi tylko tak jak ja jestem zdolna przebaczyć, ale nie więcej."

TAJEMNICA MSZY ŚWIĘTEJ Catalina Rivas

„Ojciec odpuść im...”(Łk 23,34). Wołanie z Krzyża przynagła. Doznawszy najboleśniejszej zniewagi, Święty, Świętych cały swój stosunek do nieprzyjaciół i prześladowców wypowiedział w modlitwie do Ojca. Pamiętał, że umiera i za nich. Czyż mógł zamknąć

im drogę do owoców Odkupienia?- Taki przykład pozostawił *Sacerdos aeternum(kapłan na wieki)*. Czyż może być inny stosunek kapłana do swoich prześladowców! Przecież oni też muszą się zbawić, muszą doznać miłości i łaski Bożej. Któż im to ułatwi? Skoro Bóg nas związał: nieprzyjaciół i kapłanów, to może dlatego, że pragnie modlitwy naszej dla naszych prześladowców. Wszak czynić mamy na wzór Pasterza pasterzy! Zresztą, ci ludzie zazwyczaj „nie wiedzą co czynią,, (Łk 23,34). Brak im wiary w Boga. Brak rozeznania zła i dobra, nie znają Ewangelii, nie wiedzą czym właściwie jest Kościół, mają jak najbardziej błędne pojęcie o zadaniu i życiu kapłanów, pełni są uprzedzeń, może zgorzeleni przez nas, może pełni gniewu, ducha odwetu, słabości i złych skłonności. W takich kajdanach trudno zachowywać się po ludzku, wszak to są niewolnicy samych siebie. Godni współczucia! Czy moje czyny byłyby lepsze, gdybym żył bez wiary, bez pomocy łaski, bez zasad moralności chrześcijańskiej? A i teraz, tak bardzo ubogacony, czyż sam niekiedy nie zasługuję na zarzut; „Nie wie, co czyni”. Mam wiarę, znam teologię i filozofię, wychowany jestem po chrześcijańsku, życie spędziłem w Kościele, umocniły mnie sakramenty święte, posiadałem kapłaństwo- a jednak! Czy we wszystkim podobam się Bogu? Czy sam nieraz nie szukam dla siebie przebaczenia osłaniając się słowami Chrystusa: Ojciec odpuść, bo nie wiem, co czynię... Jakoż daleko więcej prośbę tę mam powtarzać za moich nieprzyjaciół, którzy prawdziwie nie wiedzą co czynią”.

Kardynał S. Wyszyński „ Z Głębi Duszy - kalendarzyk taski” (Prudnik, 14 września 1955r)

Polski ksiądz Adam Kuszaj został osiem lat temu skazany przez czeski sąd za molestowanie. Po latach okazało się, że był niewinny.

Ojciec Kuszaj został osiem lat temu oskarżony o molestowanie przez jednego z ministrantów. Czeski sąd uznał, że jest winny, i skazał go na pół roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Znacznie surowiej potraktowały go władze kościelne – ksiądz został suspendowany, odsunięty od pracy w parafii i dostał

**Ludu kapłański, ludu królewski,
Zgromadzenie święte, ludu Boży,
Śpiewaj Twemu Panu!
Tobie śpiewamy, o Synu umiłowany Ojca.
Uwielbiamy Cię, Mądrości przedwieczna,
Żywe Słowo Boga.**



**„Chcę służyć ludziom i Bogu, a powrót
do kapłaństwa jest dla mnie najważniejszy”**
skomentował ksiądz Kuszaj

Prymas Stefan Wyszyński żył miłością bliźniego, nie wyłączając nikogo – zaznacza o. Gabriel Bartoszewski, OFM Cap., wicepostulator procesu beatyfikacyjnego Prymasa. W „Zapiskach więziennych” zanotował: **„Przebaczam wszystkim moim nieprzyjaciołom i tym, którzy są blisko mnie, i tym, którzy są daleko, i wydaje im się, że wszystko mogą”**. Słowa przebaczenia zawarł też w testamencie: „Uważam sobie za łaskę, że mogłem dać świadectwo prawdzie jako więzień polityczny przez trzyletnie więzienie i że uchroniłem się przed nienawiścią do moich rodaków sprawujących władzę w państwie. Świadom wyrządzonych mi krzywd, przebaczam im z serca wszystkie oszczerstwa, którymi mnie zaszczycili”.

Za zgodą Kurii Diecezjalnej w Kielcach

zakaz pracy z dziećmi. Musiał utrzymywać się jako robotnik. Po latach okazało się, że był niewinny. W 2016 roku w sprawie księdza Kuszaja pojawili się nowi świadkowie. Koledzy ministranta, który go oskarżył, przyznali, że już po zapadnięciu wyroku powiedzieli im, że oskarżenie było nieprawdziwe. Ministrant oskarżył go bowiem chciał się zemścić za to, że ksiądz przestał wspierać finansowo jego rodzinę. Sąd postanowił wznowić proces. Biegli po raz kolejny przebadali psychiatrycznie ministranta, a obrońcy księdza znaleźli kolejne dowody na jego niewinność. W końcu Sąd Rejonowy w Jesioniku wydał kolejny wyrok. Tym razem ksiądz Kuszaj został całkowicie oczyszczony ze stawianych mu zarzutów. Przełożony salwatorianów w Republice Czeskiej, ks. Leszek Rackowiak, obiecał już, że po uprawomocnieniu się wyroku wystąpi o zdjęcie z ojca Kuszaja kary suspensy. **„Chcę służyć ludziom i Bogu”** – skomentował ksiądz Kuszaj – **„a powrót do kapłaństwa jest dla mnie najważniejszy”**.

www.stefczyk.info/2020/02/10/ Źródło: TVP Info Autor: WM

"Zobaczyłam dziwny, osobliwie wyglądający kościół będący w trakcie budowy. (...) Nie widziałam żadnego anioła pomagającego w budowie, lecz wielką liczbę najdzikszych duchów taszczących ku sklepieniu przedmioty najprzeróżniejszego rodzaju, gdzie osoby o krótkich kościelnych okryciach odbierały je i umieszczały w różnych miejscach. Nic nie było przyniesione z góry; wszystko pochodziło z ziemi i mrocznych rejonów, a cała konstrukcja była dziełem błędnych duchów."; „Widzę jak czarny, fałszerski, nieprawdziwy kościół odnosi coraz większe powodzenie, widzę jego zgubny wpływ na społeczeństwo"; „Wszystko musi zostać ponownie odbudowane; gdyż wszyscy, nawet duchowni trują się by zniszczyć Kościół – ruina jest w zasięgu ręki (...) Zobaczyłam znów wielki, dziwnie wyglądający kościół nie mający w sobie nic świętego"; „Widziałam jak wszystko obraca się w ruinę, zniszczenie sakralnych przedmiotów, bezbożność i herezję wdzierające się do wnętrza" – Bł. Anna Katarzyna Emmerich.

Fragmenty mistycznych wizji pochodzą zII tomu "Żywot Anny Katarzyny Emmerich" - C.E. Schmoegera CSsR; pierwsze wydanie -1867r.]

-W godzinie twojej śmierci będziesz miał największe pocieszenie za uczestnictwo w licznych Mszach św., ponieważ każdą Mszę św., zabierasz ze sobą na sąd. One będę wstawiać się za tobą. Proporcjonalnie do gorliwości, z jaką w nich uczestniczyłeś, twoja doczesna kara w czyśćcu będzie zmniejszona.
- Msza św. gładzi grzechy lekkie, których nigdy nie wyznałeś na spowiedzi i Szatan w ten sposób będzie osłabiony wobec ciebie.
-Uczestnicząc we Mszy św., przyczyniasz się do najbardziej skutecznej pomocy душom czyśćcowym. Jedna Msza św., w której uczestniczyłeś w czasie życia ma większe znaczenie niż wiele innych ofiarowanych za ciebie po śmierci.
-Uczestnicząc we Mszy św., zostaniesz uwolniony od wielu niebezpieczeństw, nieszczęść, których w przeciwnym wypadku nie mógłbyś uniknąć.
-Kaźda Msza św. przyczynia się do twojej chwały w niebie.
-Przez każdą Mszę św. będziesz mógł skrócić cierpienia душ czyśćcowych, które czekają, byś za nie się modlił.
-Uczestnicząc we Mszy św. otrzymasz błogostawieństwo kapłana, a zatem błogostawieństwo Boga, który jest w Niebie.
-Podczas Mszy św. klękasz pośród legionów aniołów, którzy z szanowaniem obecni są na Mszy św. -- Błogostawieństwo Boga zabierasz ze sobą z Mszy św., również dla twoich spraw ziemskich.
-Jezus: Moja córko, do tego stopnia kocham moich kapłanów. Myślę o nich dniem i nocą. Z pełnym oddaniem towarzyszę im w celebracji Ofiary Mszy św. Wspomagam ich w ich trudnej pracy. Towarzyszę im w ich cierpieniach i mówię do nich. Lecz tak długo nie słyszają mnie, jak długo zachowują miejsce dla miłości własnej, zazdrości, własnych ambicji i zarozumiałości.
*Węgry (1936-1988) „Maryja Zwycięska Królowa Świata”
S. Maria Natalia – Maria Vincit, Wrocław 2008,*

**Zapraszamy do współpracy w tworzeniu i rozprowadzaniu
Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com
Tel: 506 416 370 wieczorem**

Przeczytaj i podaj dalej